



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

11 października 2009

Nr 10/49

Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremnie

Drugie przykazanie Boże przypomina nam o świętości imienia Bożego. Imię Boga jest święte i dlatego powinniśmy wymawiać je z wielkim szacunkiem. Żydzi do tego stopnia szanowali imię Boga, że nie wymawiali go wcale. My chrześcijanie możemy i powinniśmy wzywać Boga, ale robiąc to zawsze z należyтым szacunkiem. *Jestem, Który Jestem, Trójca Święta, Zbawiciel, Odkupiciel, Mesjasz, Pan, Ojciec, Syn Boży, Duch Święty* to niektóre z imion Boga, które pomagają nam zwracać się do Niego, gdy pragniemy Mu dziękować, przepraszać Go lub prosić. Niestety dość często zdarza nam się, że wymawiamy imię Boga nadaremnie i bez szacunku. *O Boże, Rany Boskie, Jezus Maria* to niektóre złe przykłady wzywania Boga. Niech drugie Boże przykazanie pomaga nam pamiętać, aby zawsze imienia Boga wzywać, kiedy jest taka potrzeba ze złością i należyтым szacunkiem.

ks. Artur



Zmarła s. Jadwiga Skudro RCSJ



www.franciszek.edu.pl

Dnia 28 września br. nad ranem zmarła s. Jadwiga Skudro ze **Z g r o m a d z e n i a** Najświętszego Serca Jezusa (tzw. siostry **s a c r e c o e u r**), współpracowniczka ks. Franciszka Blachnickiego, od samego początku **u c z e s t n i c z ą c a** w tworzeniu kręgów Domowego Kościoła

w Polsce i na świecie. W grudniu skończyłaby 95 lat.

Za zgodą władz zakonnych od 1974 r. s. Jadwiga Skudro angażowała się w formację małżeństw i rodzin w Domowym Kościele Ruchu Światło-Życie. Od 1975 r. pracowała m. in. w redakcji dwumiesięcznika "Domowy Kościół" - Listu do wspólnot rodzinnych Ruchu Światło-Życie.

Na podstawie: ekai.pl (29.09.2009)

Odeszła pasterka, a dzieło jej trwa

Wiadomość o odejściu do Pana Siostry Jadwigi wśród członków Domowego Kościoła rozeszła się błyskawicznie. Uprzedziła nawet informacje na katolickich portalach. Prośbę o modlitwę w intencji Siostry Jadwigi na swojej skrzynce otrzymałem od kilku przyjaciół. W niewątpliwiej chwili smutku właśnie ta spontaniczna reakcja wspólnoty żywego Kościoła wzbudziła w moim sercu radość i wdzięczność.

W Jaworniku istnieją dwa kręgi Domowego Kościoła. Historię ich powstania oraz zasady pracy formacyjnej przedstawiliśmy w pierwszych numerach naszego pisma numery 7-11. Trzeba także wspomnieć o tym, że pomysł wydawania „Białego Kamyka” zrodził się na jednym ze spotkań kręgów rodzin (BK nr 1, s. 2). Wspólnota Domowego Kościoła w naszej wiosce jest bardzo żywa, czemu daje wyraz włączając się w różne działania na rzecz parafii. Także w wielu numerach BK mogliśmy się zapoznać z bardzo różnorodną i bogatą pracą formacyjną oraz spotkaniami naszych kręgów rodzin.

W Myślenicach i sąsiednim Rudniku również pracują zaprzyjaźnione kręgi. W ostatnim czasie nasz lokalny Domowy Kościół został w sposób szczególnie wyróżniony – powstał jedenasty rejon w naszej diecezji. Wydarzenie to domaga się bardziej szczegółowego przedstawienia na łamach naszego pisma.

Zegnając Siostrę Jadwigę z wielkim bólem pragniemy jej jednocześnie podziękować za ogrom pracy, jaki włożyła w tworzeniu kręgów rodzin Domowego Kościoła. Każdy krąg rodzin to część jej zaangażowania i serca. Można by rzec odeszła pasterka, a dzieło jej trwa, rozwija się i przynosi kolejne owoce.



Jan Świerczek

11 października
28 niedziela zwykła

Mdr 7,7-11, Hbr 4,12-13, Mk 10,17-30

„Idź sprzedaj wszystko co masz
i rozdaj ubogim, a będziesz miał
skarb w niebie”

/por. Ew./



Kalendarium

15 października

Wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła

Urodziła się w roku 1515 w Avila. W dwudziestym roku życia wstąpiła do klasztoru karmelitanek. Przeprowadziła reformę swojego zakonu. Napisała szereg dzieł zawierających głęboką naukę o życiu monastycznym.

16 października

Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej

Urodziła się w Bawarii około roku 1174. W dwunastym roku życia poślubiła księcia Henryka Brodatego, z którym miała siedmioro dzieci. Otaczała troską ubogich i chorych, dla których fundowała szpitale. Po śmierci męża schroniła się do klasztoru w Trzebnicy.

17 października

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego biskupa i męczennika

Był po św. Piotrze drugim biskupem kościoła w Antiochii. Skazany na pożarcie przez dzikie zwierzęta został przewieziony do Rzymu i tam poniósł śmierć męczeńską około roku 107 za panowania cesarza Trajana.

18 października

Święto św. Łukasza ewangelisty

Pochodził z rodziny pogańskiej. Nawróciwszy się na chrześcijaństwo stał się towarzyszem św. Pawła apostoła. Jest autorem Ewangelii i Dziejów Apostolskich, w których opisał życie pierwotnego Kościoła.

20 października

Wspomnienie św. Jana Kantego, kapłana

Urodził się w Kętach w roku 1390. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Później został profesorem i wykładał tam teologię. Odznaczał się wielkim miłosierdziem dla ubogich.

21 październik

Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa

Urodził się w roku 1340. W młodym wieku wstąpił do zakonu franciszkanów i zasłynął jako gorliwy misjonarz kresów wschodnich. W roku 1391 został arcybiskupem halicko-lwowskim. Odznaczał się nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu i do Matki Bożej.

28 października

Święto św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza

Szymon Apostoł urodził się w Kanie. Miał przydomek Gorliwy. Juda nazywał się także Tadeusz. W czasie ostatniej wieczerzy pytał Chrystusa, dlaczego objawił się tylko uczniom, a nie światu. Zmarli śmiercią męczeńską w l w. n.e.

1 listopada

Uroczystość Wszystkich Świętych

To dzień wielkiej radości w Kościele. Wspominamy tych wszystkich, którzy są już w niebie i prosimy ich o wstawiennictwo za nami u Boga.

Bóg potrzebuje kapłana

Tak! Wszechmogący Bóg uzależnia się od człowieka i potrzebuje jego pomocy. Potrzebuje go po to, aby karmić człowieka swoim ciałem i aby człowieka oczyścić z grzechów. Do tych dwóch zadań w pierwszej kolejności Bóg potrzebuje kapłanów. Bo nikt inny w Kościele nie ma władzy odpuszczania grzechów i sprawowania Najświętszej Ofiary, podczas której Bóg przychodzi do nas przez ręce kapłana. Właśnie po to, aby nas zbawić (zjednoczyć z sobą i uwolnić od grzechu). To podstawowa prawda, którą trzeba nam uświadomić sobie w roku kapłańskim. Tak się wydaje, że właśnie dlatego papież Benedykt XVI wybrał na patrona roku kapłańskiego Św. Proboszcza z Ars, który codziennie służył ludziom przy ołtarzu i w konfesjonale, bo odkrył to, czego Bóg od niego oczekuje i do czego został powołany.



ks. Józef Kurowski (z lewej) oraz ks. Józef Hołyński

Jest oczywiste, że kapłan pełni jeszcze inne zadania; głosi słowo Boże, jest szafarzem świętości (znaków sakramentalnych), pełni duszpasterskie obowiązki, jest mistrzem modlitwy, przewodnikiem życia. Jego rola jest nie do przecenienia, dlatego módlmy się za niego, bo on potrzebuje modlitwy.

Tak się wyjątkowo składa, że uczestniczyłem w sierpniowych dniach katechetycznych, zgodnie z tradycyjnym rocznym kalendarzem formacji katechetycznej. Ich wyjątkowość polegała na tym, że tematem dominującym był „Rok kapłański w katechezie”, a wyróżniającym się wykładem był referat ks. prof. Edwarda Stańka p.t. „Bóg potrzebuje kapłana”. Dlatego on stał się dla mnie inspiracją do napisania wstępu dalszej części wspomnień o ks. Józefie Kurowskim. Poniżej refleksja nad znaczeniem środowiska w którym kształtuje się

18 października

29 niedziela zwykła

Iz 53,10-11,
Hbr 4,14-16,
Mk 10,35-45

„Kto chce być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich”

/por. Ew./



kapłańskie powołanie. Niech lektura wspomnień o naszym rodaku – kapłanie będzie okazją do odkrywania głębi tajemnicy Chrystusowego kapłaństwa.

Droga

Ks. Józef Kurowski pisze: „A zatem ujrzałem świat w niebogatej, ale i nie biednej rodzinie chłopskiej w dniu 14 stycznia 1932 roku w małopolskiej wsi Jawornik. Rozłożonej na malowniczych pagórkach pełnych lasów, sadów owocowych pól uprawnych; wsi położonej około 30 kilometrów na południe od Krakowa. Dom, w którym się urodziłem, był stary, zbudowany jeszcze przez dziadka ze strony mamy i pozbawiony wszelkich wygód, oddalony od centrum wioski, ale był jednak murowany, co wówczas było rzadkością we wsi. Moim ojcem był Stanisław Kurowski, a matką Salomea z domu Fornalik. Byłem trzecim z kolei dzieckiem - nie licząc tych, które zmarły w niemowlęctwie zanim przyszedłem na świat. Imiona rodzeństwa według starszeństwa są następujące: Kazimierz, Stanisław, Józef (to ja), Rozalia, Maria, Salomea i Jan. Niestety od wielu lat już nie żyją: Rozalia, która zmarła w dzieciństwie w 1943 roku mając zaledwie siedem lat życia i Jan, tragicznie zmarły w 1972 roku po przeżyciu 29 lat. Kazimierz, Stanisław i Maria pozakładali swoje własne rodziny i mieszkają w Jaworniku – swej rodzinnej miejscowości, tylko Salomea wybrała stan wolny i została w panieństwie. Z Jawornikiem rozstała się jednak z powodu pracy zawodowej i ostatecznie zamieszkała w Chrzanowie. Razem z nami, niejako należąc do rodziny, wychowywał się jeszcze Stanisław Piszczek – dziecko przyjęte przez rodziców na wychowanie, aby pomóc w trudnej sytuacji materialnej jego rodziny.”

Na osobowość ks. Józefa z pewnością wpłynęła rodzina, w której przyszedł na świat, rodzina kładąca podwaliny pod gmach osobowości w fundamentalnych sprawach dla jej rozwoju. Jest ona bowiem wg soborowego określenia „szkołą bogatszego człowieczeństwa, szkołą cnót społecznych, pierwszym seminarium”. W niej przychodzący na świat człowiek doświadcza „zdrowej społeczności ludzkiej i Ludu Bożego”. Jednym z ważnych czynników rozwoju człowieka jest atmosfera rodzinna będąca wynikiem jakości relacji międzyosobowych, w szczególności wiodącej relacji rodziców do siebie a następnie do dzieci.

Z pięknego świadectwa pozostawionego o matce i ojcu wydobywamy jedynie najogólniejsze stwierdzenia. Matka ks. Józefa była osobą głęboko wierzącą, dbającą o religijne wychowanie swoich dzieci. Żywe było uczestnictwo w życiu religijnym parafii, a w domu rodzinnym była wspólna modlitwa, dostępna literatura religijna, prowadzono też rozmowy na tematy religijne. Można powiedzieć, że jak w wielu podobnych rodzinach tamtego czasu i u państwa Kurowskich obecna była tzw. katecheza rodzinna, w której dzieci poznawały Boga, uczyły się Jego czci i wchodziły w kontakt przez modlitwę, obecna była katecheza biblijna, a ważniejsze i codzienne decyzje życiowe mocno uwzględniały odniesienie do Bożych przykazań i tradycji religijnej. Ojciec rodziny, naturalny, uznawany autorytet w rodzinie i poza nią, dość surowy i wymagający, był człowiekiem sprawiedliwym, równocześnie bardzo odpowiedzialnym

2 listopada

Wspomnienie Wszystkich Zmarłych

W Kościele dzień ten nazywany jest dniem zadusznym. Jest to dzień refleksji i modlitwy za wszystkie dusze cierpiące w czyśćcu. Prosimy, aby zmarli oczyszczeni mogli stanąć przed obliczem Boga w niebie.

4 listopada

Wspomnienie Karola Boromeusza, biskupa

Urodził się w Longobardii w roku 1538. Po ukończeniu studiów prawnych został mianowany kardynałem i arcybiskupem Mediolanu. Gorliwie wprowadzał w diecezji reformy Soboru Trydenckiego. Niestrudzenie wizytował diecezję i odbył 16 synodów.

zarówno za utrzymanie rodziny, jak również sprawiedliwie traktującym swoje dzieci. Dom p. Kurowskich był otwarty dla ludzi, którzy mogli liczyć na możliwe ze strony tej rodziny wsparcie. Tu chętnie gromadzili się mieszkańcy wioski na wspólną lekturę, rozmowy i dyskusje, tu ubodzy i potrzebujący mogli liczyć na wsparcie, tu przecież wychowywało się aż do pełnoletniości dziecko sąsiadów przeżywających poważne problemy ekonomiczne, o czym wspominał ks. Józef przedstawiając swoją rodzinę.



Podsumowując swoją refleksję o rodzicach i życiu rodzinnym ks. Józef tak pisze: „(...) mogę z radością stwierdzić, że urodziłem się i wychowałem w rodzinie o dobrze uformowanych postawach chrześcijańskich, która była wolna od jakichkolwiek destrukcyjnych nałogów, tak ze strony ojca, jak i matki. Z pełnym przekonaniem mogę stwierdzić, że była to rodzina stwarzająca możliwości do wszechstronnego rozwoju jej członków. Czuję się w niej kochany i bezpieczny, chociaż pod względem materialnym było raczej skromnie”.

Wacław Szczętkowski

Na podstawie: Towarzystwo Salezjańskie,
Inspektoriat św. Jacka, ul. Tyniecka 39

Rozważania o czasie (4)

Sytuacja, w której został postawiony człowiek jest zdumiewająca. Będący obrazem Boga (Rdz 1,26), zawsze tęskniący i poszukujący pełni (Ps 63,2), im bardziej zanurza się w swą nieskończoną głębię, tym bardziej uświadamia sobie, że osiągnąć może jedynie cząstkę i nigdy nie może być w pełni sobą. W jego sercu może się nawet zrodzić żal do swego Stwórcy – *Dlaczego Ty Boże żyjący w błogosławionej szczęśliwości, w wiecznym teraz nie stworzyłeś mnie od razu tak jak Ty doskonałym? Dlaczego od razu nie dopuścisz mnie do swej pełni?*

Proszę cię Ojczy o pomoc w rozwikłaniu tej zagadki.

Stało się tak nie dlatego, że Bóg chciał utrudnić nam życie, ale dlatego, że w swojej miłości chciał nam umożliwić uczestnictwo w Jego trynitarnym życiu, które jest wiecznym oddawaniem i przyjmowaniem Siebie nawzajem. Gdyby człowiek od początku był stworzony doskonałym, to prawdziwie mielibyśmy udział we wzajemnym przyjmowaniu trzech Osób Boskich, jednak nie mielibyśmy udziału w oddaniu. Wszystko otrzymalibyśmy od Boga, ale nic nie moglibyśmy Mu „dać”. Tym samym omijałby nas istotny aspekt miłości, która zawsze jest zarówno daniem, jak i przyjmowaniem.

Rozumiem Ojczy, że Bóg zaprasza nas do współpracy w Jego dziele stworzenia. Wyposaża nas w tym celu w zdolności i stwarza warunki do ich rozwoju.

Bóg daje nam wolną wolę i sami możemy Go wybrać, albo odrzucić. Stawia nas ludzi wobec decydującego wyboru – wybiorą Go, uczynią coś dla Niego, coś Jemu dadzą, a wówczas rozraduje się Bóg i będzie wdzięczny. On nie chce mieć monopolu na hojność i nie pragnie przymuszać człowieka do jednostronnej wdzięczności.

Staram się to zrozumieć Ojczy, ale wydaje mi się, że gdzieś zagubiliśmy główny wątek naszej rozmowy. Rozmawiać mieliśmy o czasie, precyzyjniej – o jego sensie.

Wybór Boga, urzeczywistnienie swych możliwości, rozwój i dojrzałość, wymagają czasu. Sens czasu zawiera się właśnie w tym rozwoju i wzroście. Jeżeli spojrzymy na cel człowieka, na to, że ma być wprowadzony w życie samej Trójcy Świętej, to jasnym się staje, iż czas jest darem. Czas umożliwia nam wzrost, dzięki niemu, to, co Bóg w nas zasiał, może zakiełkować i stać się drzewem. Poprzez czas możemy

uczestniczyć w stwarzaniu nas przez Boga.

Poruszyły mnie do głębi twoje ostatnie słowa, z których wynika jasno, że Bóg w którego wierzymy jest Bogiem żywym, kroczącym z nami, a nawet dźwigającym nasze ludzkie dramaty. Czuję się przynaglony w tym momencie do przytoczenia myśli naszego wielkiego papieża Jana Pawła II, który w jednej z przeprowadzonych rozmów dotknął tego samego problemu. Coś mi podpowiada także, że myśl ta uprzedzać może twoje dalsze rozważania.

«Bóg, w którego wierzymy – jest Bogiem żywym... a także jest Bogiem historii. Jest Bogiem, który wszedł w historię. I to nie tylko w tym znaczeniu, że spotykamy go ponad historią, ponad przemijaniem świata i człowieka. Jest Bogiem Wcielonym. Bogiem ukrzyżowanym i zmatwychwstałym. Bogiem, który stanął pośrodku dziejów człowieka i pośrodku dramatu człowieczeństwa. Który ten dramat – jeśli tak można się



źródło: Marek Szofitysek, Biblia Ślązoka

Pan Bóg stworzył świat, ale człowiekowi pozostawił jeszcze bardzo wiele do zrobienia


wyrazić – wziął na siebie. (...) Jest to Bóg, który tworzy także historię człowieka w znaczeniu najbardziej wewnętrznym i najbardziej definitywnym. Historia zbawienia: jest to jedyny wymiar historii człowieka, w którym przyszłość nie pozwala się przytłoczyć przeszłości, nie pozwala się jej pochłoniąć – ale sama ją „pochłania”, wciąga w orbitę „przyszłego wieku” i czyni jego tworzywem.»

Gdybym zamienił papieskie słowo „historia” na „czas”, którego ty używasz, odniósłbym wrażenie, że słyszę ciebie.

Jeśli Bóg objawia się w czasie, to znaczy, że czas jest czymś dobrym. Jeśli Bóg stwarza „na początku”, znaczy to, że przed stworzeniem nie istniał czas. Bóg jest poza czasem, on zaczyna się, kiedy Bóg stwarza. Czas zawsze pozostaje w łączności ze stworzeniem; gdyby Bóg nie stwarzał, czas nigdy by nie zaistniał.

Fascynuje mnie Ojczy ta pozorna sprzeczność czasów, jakiej używasz formując swoje myśli. Mówisz bowiem – Bóg stwarza, Bóg objawia..., a nie – Bóg stworzył, Bóg objawił...

Siedem dni obrazuje, że stwarzanie jest procesem. Bóg stwarza jedno po drugim. Potrzeba czasu na



25 października
Rocznica poświęcenia kościoła własnego

Ez43,1-7a
Ef2, 19-22
Łk 19,1-10

„Panie oto połowę majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czym skrzywdziłem zwracam poczwórnje”

/por. Ew./

dokończenie stworzenia i Bóg daje temu czas. To sam Bóg tworzy i ustanawia czas przez to, że nie stwarza wszystkiego na raz, lecz etapami. Czas jest święty, ma swe religijne znaczenie, ponieważ wyrasta ze stwórczego działania Boga. Wystarczy abyśmy przeczytali opowieść o stworzeniu, żeby zrozumieć, iż nie ma żadnej radykalnej sprzeczności między czasem i wiecznością. Jeśli Bóg będąc wieczny i transcendentny, sam stwarza czas, to musi on mieć w sobie coś z wieczności.

Zdobędę się Ojczy na odwagę i sparafrazuję twoją ostatnią myśl. Jeśli twoim zdaniem czas, który Bóg stworzył zawiera pierwiastek wieczności, również w każdym z nas z pewnością taki sam pierwiastek można odnaleźć. Jesteśmy bowiem nie tylko Jego stworzeniami, ale przede wszystkim – obrazem. Poznałem już twoją logikę rozumowania i przekonany jestem, że nie odrzucisz tej parafrazy. W twierdzeniu takim umacnia mnie także przytoczona wspaniała myśl papieża Jana Pawła II o historii zbawienia, w której *przyszłość nie pozwala się przytłoczyć przeszłości, a czyni z niej tworzywo „przyszłego wieku”*. Wspólnie z tobą Ojczy poszukiwanie tych pierwiastków wieczności w nas samych, jak i w czasie, w którym żyjemy będzie z pewnością wielką przygodą.

*Na podstawie: Wilfrid Stinissen,
„Wieczność pośrodku czasu”
oraz*

*André Frossard, „Rozmowy z Janem Pawłem II”
opracował Jan Świerczek*



Oaza przed kościołem w Gliczarowie Górnym

Gliczarów Górny

W piątek 25 września wieczorem nasza oaza parafialna wyruszyła na trzydniową wyprawę w góry. Udaliśmy się do najwyższej położonej parafii na Podhalu do Gliczarowa Górnego. Zamieszkaliśmy w budynku Ochotniczej Staży Pożarnej, z którego mogliśmy podziwiać piękną panoramę Tatr.

Był to owocnie spędzony czas, w którym mogliśmy poświęcić się modlitwie i czytaniu Pisma Świętego. Nie zabrakło również czasu na wycieczkę do Bukowiny Tatrzańskiej, mecz piłki nożnej i siatkowej oraz wspólną zabawę. Przez cały czas towarzyszyła nam piękna



We wnętrzu góralskiego kościołka.

słoneczna pogoda, choć, jak to w górach bywa, było trochę chłodnawo. Za ten wspólnie spędzony czas Bogu niech będą dzięki.

ks. Artur



Przygotowania do Mszy św.

Odpust parafialny

W dniu 20 września nasza parafia obchodziła odpust. Odpust to szczególny dzień dla każdej parafii. Można by powiedzieć to takie imieniny parafii. Mówimy, że niebo szerzej otwiera się nad parafią i spływają z niego łaski od Boga. Na naszą parafię te łaski spływają poprzez Krzyż Święty, ponieważ wezwaniem naszej parafii jest podwyższenie Krzyża Świętego.



c.d. na str. 6

Odpust parafialny – c.d. ze str. 5



Tego dnia można też zyskać odpust zupełny, który można ofiarować za zmarłych. Msza święta odpustowa odbyła się tego dnia o godz. 11.30. Przewodniczył jej dziekan naszego myślenickiego dekanatu ks. Karol Jarosz. Kazanie wygłosił ks. Adam Uniwersał, wizytator katechetyczny.

Po Mszy św. odbyła się uroczysta procesja wokół kościoła z Najświętszym Sakramentem. Naszą parafialną uroczystość uświetniła orkiestra z Jasienicy pod dyrekcją naszego organisty pana Roberta Bylicy. Po uroczystej Mszy świętej można było przejść na stragany i skosztować tradycyjnych cukierków odpustowych. Pan Bóg pobłogosławił nam tego roku piękną słoneczną pogodą. Za to i za wszystko Bogu niech będą dzięki.

ks. Artur



Pamięci partyzantów

W czasie II wojny światowej brali udział w walkach prawie każdej miejscowości w naszym kraju. Nie znamy ich imion, a nawet czasami nie wiemy, że tak blisko walczyli o wolność okupowanego kraju. A jednak są ludzie, którzy pamiętają o nich – o partyzantach. Właśnie dlatego 12 września na przełęczy Sucha Polana odbył się XIX Złot Szlakami Walk Partyzanckich rozpoczęty uroczystą Mszą św. upamiętniającą poległych partyzantów na terenie Lipnika, Pcimia, Poręby, Wiśniowej i okolic. We mszy uczestniczyli kombatanci biorący udział w ówczesnych walkach, harcerze Tajnego Związku Harcerstwa Polskiego "Sępy" oraz wszyscy, którzy pragną, aby tak ważne wydarzenia z historii Polski pozostały w pamięci. W tych uroczystościach nie zabrakło również naszych ułanów z końmi, budzących ogromne zainteresowanie i harcerzy, którzy dumnie prezentowali się podczas mszy zastępując w tym roku żołnierzy nieobecnych z powodu obchodów święta Wojsk Lądowych.



W przyszłym roku kolejny zlot i kolejne spotkania z "żywą historią" wydarzeń wojny, a już dziś zapraszam wszystkich do przybycia na tak niezwykle uroczystości.

dh Ewelina Kucala



p. Katarzyna Pęcek, na kucyku
p. Edyta Ocetkiewicz, oraz
p. Paweł Tomal



Martynka Białoń dosiada Jamajkę.
Konika trzyma p. Maria Tomal

Wycieczka

Korzystając z pięknej, jesiennej pogody przedszkolaki wybrały się na pieszą wycieczkę do stadniny koni w Jaworniku, do pana Pawła Tomala. Dla maluchów to „kawatek” drogi, zabraliśmy więc tylko starsze dzieci, pięcioletnie i sześciolatki.

Zostaliśmy bardzo mile przyjęci, oglądaliśmy boksy dla koni i same konie na wybiegu. Mogliśmy podziwiać konie, które zdobyły mistrzostwo Polski! Podobała się nam Pilawa i Nowin. Uwagę dzieci jednak przykuwał najmniejszy konik, kucyk Jamajka. Przedszkolaki mogły pogłaskać konika, a te odważniejsze mogły go dosiąść. Pozowaliśmy indywidualnie do zdjęć na pamiątkę.

Dziękujemy panu Pawłowi i jego rodzinie za mile spędzony czas.

Lucyna Bargieł

Jesteśmy bardzo bogaci... tu, w Jaworniku

W październiku Kościół proponuje nam szczególnie zastanowienie się nad potrzebami ludzi żyjących w miejscach uboższych w chleb i ducha. Właśnie skończył się Tydzień Miłosierdzia, a w następną niedzielę rozpoczyna się Tydzień Misyjny. Z tych też okazji pragnę opowiedzieć o kilku spotkaniach z ludźmi z ziemi oczekującej na pomoc i ewangelię.



O. Marcin

Było to w roku 1995. Po wykładzie o solidarności nowej, jednoczącej się Europy podszedł do mnie brodaty człowiek w koloratce. Książdz? A może pop?

- No, bo ja jestem z tego lewego płuca, o którym pan wspomniiał, cytując słowa papieża Jana Pawła II - zagadnął lekko śpiewnym głosem. - Ja pracuję na Ukrainie, ale nie tu za granicą, gdzieś koło Lwowa. Moja parafia jest hen na wschodzie, aż w Dnieprodzierżyńsku. To dawna twierdza Kudak,

najdalszy kraniec przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Potem były już tylko Dzikie Pola.

O. Marcin przyjechał do Austrii, aby zebrać pieniądze i dary dla nowo przywróconej parafii.

Umówiliśmy się na spotkanie w naszym domu. Zaprosiliśmy kilku przyjaciół ze środowiska polskich rodzin katolickich.

Był to niezapomniany wieczór. Ojciec opowiadał nam o zmartwychwstałym kościele na nieludzkiej ziemi. Wiele słyszało się już na ten temat. Ale żywe świadectwo jednego z pierwszych polskich misjonarzy na Ukrainie (od 1990r.) było porażające. Dotarła do nas rzeczywistość ziemi, która była autentycznie nieludzka. Najbardziej szokowała jednak nie bieda materialna. Przecież gdzieś w Afryce ludzie umierają z głodu, a tutaj ubogo, ale jednak żyją. Niewyobrażalna była dewastacja uczuć ludzkich. Ujrzelśmy świat, gdzie przestały funkcjonować jakiegokolwiek pozytywne reguły. Wypaczono pojęcie dobra i prawdy, a największym wrogiem człowieka został ogłoszony... Bóg. Jak kosztownie trudna będzie droga, aby wszystko odbudować. Ile czasu i pracy trzeba będzie włożyć? Kto ma to robić?

Od tego wieczoru poczuliśmy się osobiście współodpowiedzialni za tamtych ludzi. Popłynęły dary i... „zdrowaśki”.

Zaczęliśmy też zapraszać Rodaków ze wschodu, aby zobaczyli inny, chyba trochę bardziej ludzki świat. I wtedy to zadziwiła nas ich autentyczna, głęboka, mimo, że często dopiero co odzyskana wiara i spontaniczny patriotyzm. Niestety tacy byli tylko ci najlepsi - przeciętna masa trwała gdzieś jeszcze w pokomunistycznym odrętwieniu.

Powstała też idea, aby rodziny polskie ze wschodu i zachodu spotykały się w Polsce, aby wymieniając doświadczenia wzajemnie się ubogając.

c.d. na str. 8

Jesteśmy bardzo bogaci...

– c.d. ze str. 7

Udało się nam kiedyś nawet pojechać z O. Marcinem na Kresy i dotknąć ich życia i problemów.

Dzisiaj i On i my jesteśmy z powrotem w Kraju. On prowadzi rekolekcje, także dla jawornickich kręgów rodzin, a my leczymy tutaj ludzi. Jednak nadal wykorzystujemy każdą okazję aby dopomóc Kościołowi na Wschodzie.



Dwie Olgi...

Kilka lat później. W Polsce już zapomnieliśmy, co to zasieki na granicy i jak smakuje produkt „czekoladopodobny”. Papier toaletowy przestał być luksusem, a kobiety mogą wszędzie kupić nie tylko watełkę ale i tampony.

Tam też się zmieniło, ale inaczej. Wyrosły fortuny, jednak powszechnie nadal króluje umiarkowany niedostatek, a nie brakuje i autentycznej nędzy. Alkohol nadal jest w wielu miejscach pierwszym pożywieniem, a leki i opatrunki przed operacją trzeba samemu kupić za krocie.

Powstały gdzieś parafie katolickie, wybudowano wiele pięknych prawosławnych cerkwi,



1 listopada
Uroczystość Wszystkich Świętych
Ap 7,2-14
1J 3, 1-3
Mt 5,1-12

„Błogosławieni ubodzy w duchu,
albowiem do nich należy królestwo
niebieskie”

/por. Ew./

a obok jak grzyby po deszczu mnożą się sekty i zakorzenia mafia.

Ludzie szukają czegoś lepszego, tęsknią do dobra i piękna, lecz rozumieją go bardzo różnie.

Kościół niesie dobrą nowinę - głosi Ewangelię i pokazuje perspektywę godnego życia. Przekraczając próg parafii czy klasztoru wchodzimy w nowy świat - w oazę piękna i życzliwości, pośród bezmiaru bylejakości i obojętności. Jednak Kościół katolicki trwa na Ukrainie głównie dzięki obecności polskich kapłanów i ofiarności wiernych z całej Europy.

My też od lat wysyłamy pieniądze, leki i inne środki medyczne do dwóch parafii na wschodniej Ukrainie we wspomnianym Dnieprodzierżyńsku i w Berdiańsku nad morzem Azowskim. W obu tych parafiach zorganizowano przychodnie lekarskie dla najbardziej potrzebujących. Prowadzą je... dwie wspaniałe Olgi. Obie lekarki noszą właśnie takie imię. Obie mają polskie korzenie i mimo, iż wychowane w radzieckiej Ukrainie, nauczyły się mówić po polsku. Wybrały narodowość i przyjęły wiarę, mimo że żyją w mieszanych małżeństwach. Obie poświęcają też najuboższym swój wolny czas i siły, często nawet narażając się za swoją bezinteresowność komercyjnie nastawionym kolegom. Obie też były ostatnio w Polsce i odwiedziły także nasz Ośrodek Zdrowia.

Dziękujemy wam drogie dr Olgi. Polecamy was oraz wasze parafie i ich kapłanów naszej modlitwie, życzliwości i ofiarności.

Zofia i Andrzej



PS W Jaworniku jest kilka bardzo ciekawych inicjatyw pomocy dla misji. Mówmy i napiszmy o nich, może ktoś jeszcze w jakikolwiek sposób dołączy do tego wspaniałego dzieła. Może właśnie już w zbliżającym się Tygodniu Misyjnym.



KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

7 października – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej

Maryja, Boża Matka. Uciekamy się do niej we wszystkich naszych sprawach. Prosimy Ją, przepraszamy, dziękujemy. W październiku możemy się do Niej modlić na Różańcu.

Poproś rodziców, aby nauczyli cię tej pięknej modlitwy.

Różaniec składa się z czterech tajemnic. Rozwiąż zadania:

Tajemnica I



~~so~~



Tajemnica II

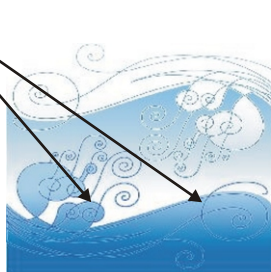


~~ła~~

Tajemnica III



~~cian~~ ~~fa~~



~~so~~



Tajemnica IV



~~ch~~

~~ga~~

~~ch~~



~~wan~~



Mamo, tato, przeczytaj mi...

„Orzeszki”- I. Salach

Ruda Kitka biegała wesoło po lesie. Skakała po drzewach, bawiła się z jeżatkami, aż wreszcie zmęczona poszła do dziupli, do mamy. Mama krzątała się w spiżarni.

- Poczytaj mi bajkę - poprosiła Ruda Kitka.

- Nie mogę kochanie, jestem zajęta układaniem orzeszków - odparła mama nie przerywając pracy.

Kitka nie dawała za wygraną.

Mama nachmurzyła się:

- Nie czas teraz na zabawy, trzeba gromadzić zapasy na zimę!

- Zapasy na zimę? Po co? - zdziwiła się Kitka.

- Żeby było co jeść- odpowiedziała mama- gdy spadnie śnieg trudno będzie znaleźć pożywienie.

- A skąd te orzechy? - dopytywała się Kitka.

Mama przerwała na chwilę pracę:

- Na polanie rośnie kilka leszczyń, a na nich właśnie...

- Już wiem, wiem - przerwała jej Kitka - jeszcze niedawno widziałam na leszczynie zielone orzeszki.

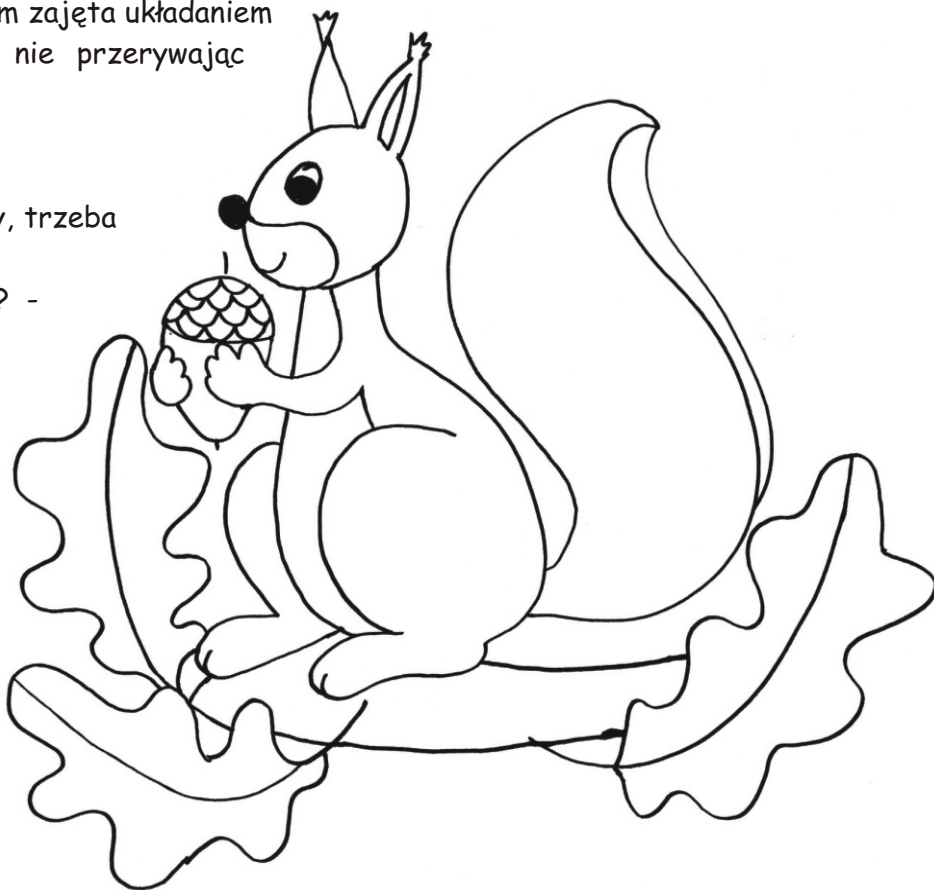
- Tak - roześmiała się mama- ale teraz są brązowe i w środku twarde, bo dojrzały. Takie są najlepsze do jedzenia. A jak będą smakowały w zimowe wieczory!

- W takim razie biegnę do leszczyny po orzechy - krzyknęła Ruda Kitka.

- Doskonale, tym sposobem zbierzemy ich więcej. Będziemy mogły nimi częstować sąsiadów, gdy im zabraknie zapasów - uradowała się mama.

Ale Ruda Kitka była już daleko. Skakała z gałązki na gałązkę i coraz bardziej zbliżała się do leszczyny...

Zwierzęta przygotowują się do zimy, zbierają zapasy. Pokoloruj wiewiórkę, która znalazła orzeszka.



I jeszcze dokończ rymowanki:

*Chodząc po polu i lesie
łatwo spostrzec, że nadeszła ...*

*Gdy początek jesieni mamy
żołędzie i kasztany ...*

*Czerwona, piękna jarzębina
o jesieni nam ...*

*Gdy na dworze ulewy i błota,
to mówimy jesienią ...*



Stronę opracowała Lucyna Bargieł

Od młodych



Literacki konkurs Rady Sołeckiej
Jawornik moich marzeń

Jawornik jest miejscem pełnym uroku. Piękne wschody i zachody słońca zarówno latem i zimą wzbudzają podziw. Chciałabym, aby do naszej wsi przyjeżdżało wiele znanych osób kochających sztukę. Ludzie mogliby czerpać inspirację oraz tworzyć dzieła

właśnie o naszym Jaworniku.

Uważam też, że w naszej miejscowości powinien być park, gdzie ludzie mogliby odpocząć od spraw codziennych i pomarzyć. Tutaj jest cisza, spokój i słychać tylko swoje myśli. Takich miejsc powinno być jak najwięcej. Aby takie parki powstały, potrzebne są pieniądze, które możemy dostać od Unii Europejskiej lub zorganizować składkę wszystkich mieszkańców Jawornika.

Powinno być o wiele więcej chodników, ponieważ pobocza są bardzo wąskie i niebezpieczne dla dzieci wracających ze szkoły. Dlatego dorośli powinni zapobiec ewentualnym wypadkom.

W czasie wakacji powinny być organizowane różne konkursy i zabawy dla dzieci oraz młodzieży, którzy nigdzie nie wyjeżdżają, aby aktywnie spędzali czas oraz świetnie się bawili i miło te chwile wspominali.

Co roku w szkole powinny odbywać się zielone szkoły i obozy sportowe.

Larysa Domanus

*Szkoła Podstawowa, klasa VI a rok szk. 2008/2009,
obecnie I b Gimnazjum*



Nieważne

*„I nieważne, że świat na którym przyszło Ci żyć,
lepszym wydawał się być nieważne.”*

Gdy stanie się coś złego, wydarzy się jakieś nieszczęście, jesteście samotni lub smutni, wielu z nas narzeka zrzucając winę na... życie „Jakie ono jest bez sensu, szare i melancholijne.” Nie pamiętamy chwil, kiedy krzyczeliśmy z radości „Życie jest piękne, warto żyć!”, kiedy cieszyliśmy się tą dobrą chwilą i nie myśleliśmy, że może nadejść czas smutku i cierpienia.

Jak mało jest ludzi, którzy potrafią cieszyć się życiem takim, jakie je mają, którzy potrafią powiedzieć, że jest ono „jedyne i najlepsze”, którzy wśród codziennych zajęć i problemów umieją znaleźć małą chwilkę, by wyciszyć się, uspokoić swoje serce od ciągłego pośpiechu, spokojnie i świadomie porozmawiać

z Bogiem. I jak mało mamy dziś na to czasu! Z jak wielu zajęć musimy zrezygnować, aby iść na spacer do lasu, na łąkę, by zapalić znicz ofiarując swą modlitwę i swoje myśli za zmarłych na cmentarzu. Bo co możemy dostrzec w złamanym drzewie w lesie, gdy wokół ich wiele, co pięknego jest w jednym małym kwiatku, gdy pełno ich na łące obok i co takiego jest w listku koniczyny, gdy wszędzie widzimy ich tysiące? Tyle dał nam Stwórca, a my omijamy to codziennie, nie zwracając uwagi na rzeczy najmniejsze – najpiękniejsze.

Jak rzadko zastanawiamy się nad naszym codziennym zachowaniem, postawą, wyborami, nad różnymi wydarzeniami, nad tym, co mamy w naszym sercu, jakie ono jest, co jest dla nas najważniejsze... A to w dużym stopniu buduje nasze życie, to jest nasze życie.

I nie jest ważne, że świat wydawał nam się być lepszy, że miał być kolorowy, beztrudny... Ważne jest to, abyśmy umieli widzieć w nim piękno, dobro i prawdę, bo wtedy choć przyjdzie cierpienie, ból, smutek i łzy, łatwiej będzie nam to przewyciężyć, łatwiej będzie podnieść się i iść dalej z coraz cięższym bagażem doświadczeń.

Świat będzie lepszy, jeżeli to ja dziś zacznę go zmieniać, zaczynając od siebie, swoich myśli, zachowania, postawy i sumienia.

Justyna



Napisali do nas – c.d. ze str. 10

Obecnie gromadzimy fakty o tym wydarzeniu. Zdjęcie wraz historią tego wydarzenia opublikujemy w następnym numerze BK.

Redakcja

Warszawa, 17.09.2009

Droga Redakcjo „Białego Kamyka”!

Nawiązując do zdjęcia zamieszczonego w BK nr 9/49 z dnia 13 września na stronie 6, pragnę wyjaśnić rok pielgrzymki na Jasną Górę. Jest rzeczą niemożliwą, aby był to rok 1934, gdyż w BK nr 27 z dnia 9 grudnia 2007 na stronie 4 jest zamieszczona historia przydrożnego krzyża. Opisuje ją Justyna Ocetkiewicz, zamieszcza zdjęcie krzyża i opisuje lata 1933-1937, kiedy proboszczem parafii był ks. Henryk Mróz.

Na zamieszczonym zdjęciu rozpoznałam siostrę mojej Mamy Marii Polewka, Agnieszkę Podoba (pierwszy rząd, pierwsza z lewej trzymająca figurkę pana Jezusa). Mąż natomiast twierdzi, że mężczyzna w drugim rzędzie z prawej nad kobietą w chustce i białej zapasce to Franciszek Sołtys, ojciec Adama.

Posiadam wszystkie numery BK i dlatego mogłam odnaleźć pierwszy opis przydrożnych krzyży i kapliczek.

Z wyrazami szacunku i życzeniami owocnej pracy

Joanna

Z okazji liturgicznego wspomnienia św. Łukasza patrona medycyny
odprawiona zostanie w naszym kościele

Msza Święta w intencji Służby Zdrowia i Pacjentów z Jawornika we czwartek 15 października, o godz. 18-tej

Po mszy św. odbędzie się tradycyjne spotkanie w naszym Ośrodku Zdrowia
Serdecznie zapraszamy wszystkich pracowników i emerytów Służby Zdrowia z naszej wsi

piel. Bogumiła Grabowska

dr Zofia i Andrzej Pawłowscy

*Kto nie pamięta swojej historii
skazany jest na powtórne jej przeżycie*
Wiktor Suworow

Budowa pomnika ofiar pacyfikacji ku pamięci, ku przestrodze

Dnia 4 kwietnia tego roku minęła 65 rocznica pacyfikacji Jawornika. Wydarzenia tamtych tragicznych dni zapisane są żywo w pamięci wielu mieszkańców naszej wioski. Rodziny ofiar przechowują pozostałe po najbliższych cenne dokumenty, fotografie i niektóre przedmioty, które pozwalają niemal dotknąć grozy tamtych dni. W Sieprawiu żyje ocalały z pacyfikacji Jan Węgrzyn.

Relacje bezpośrednich świadków pacyfikacji przedstawiliśmy w naszym piśmie w ubiegłym roku BK nr 4/31 z dnia 13 kwietnia 2008, jak również przed dwoma laty BK nr 18-21.



Pragniemy poprzez nasze pismo przedstawić propozycję ks. prob. Władysława Salawy wybudowania pomnika dla uczczenia pamięci pomordowanych w czasie pacyfikacji. Propozycję tę omówiła także na swym posiedzeniu Rada Sołectwa i wyraziła pełne poparcie dla inicjatywy budowy pomnika. Prosimy wszystkich mieszkańców naszej wioski o przemyślenie tej propozycji. W przypadku poparcia budowy pomnika pozostaje do rozważenia jego lokalizacja, forma...

Konkurs i prośba

Nasza parafia organizuje konkurs na pieśń maryjną ku czci Matki Bożej Jawornickiej. Konkurs dotyczy treści tekstu pieśni jak i melodii. Zgłoszenia prosimy dostarczać do ks. Proboszcza Władysława lub ks. Wikariusza Artura do dnia 8 grudnia. Na uczestników czekają nagrody.

Jednocześnie zwracamy się z prośbą do wszystkich parafian o ułożenie modlitwy do Matki Bożej Jawornickiej, z której moglibyśmy wszyscy korzystać. Propozycje tekstu modlitwy prosimy dostarczać na plebanię.

ks. Władysław i ks. Artur

Swoje uwagi prosimy kierować do ks. Proboszcza, zespołu redakcyjnego „Białego Kamyka” lub członków Rady Sołectkiej. Można także wykorzystać naszą lokalną pocztę elektroniczną zarówno na stronie „Białego Kamyka”, jak i Sołectwa.

Z góry dziękujemy za przekazane w ten sposób przemyślenia, propozycje, uwagi.

Redakcja



Wielką naszą radością jest odzew na apel skierowany do Czytelników, aby podzielili się swymi wspomnieniami odszukując swych bliskich na zdjęciu pielgrzymów z Jawornika w Częstochowie, które zostało wykonane (jak podaliśmy) w roku 1934.

Okazuje się, że wnikliwa analiza tekstów wcześniejszych zamieszczonych w naszym piśmie wskazuje na pewne nieścisłości. Poniżej publikujemy list, jaki do nas dotarł od naszej wierniej Czytelniczki, a także Autorki artykułów do BK mieszkającej wraz z mężem w Warszawie. Zachęcamy do dalszych wypowiedzi w tej (i nie tylko) sprawie. Po uporządkowaniu faktów opublikujemy wynik naszej wspólnej pracy.

Pragniemy nadmienić, że do Redakcji dotarło także unikalne zdjęcie z poświęcenia naszej plebanii.

c.d. na str. 9

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Tomasz Świerczek – skład, ks. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawornet.pl <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

